Nr. 270. Kraków, Środa 1 Października 1890. Rocznik II.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Z rozpoczynającym się kwartałem, upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:

Miesięcznie . . .	1 złr.	— ct.	
Kwartalnie . . .	3 „	— „	
Półrocznie . . .	6 „	— „	
Rocznie	12 „	— „	
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „	

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie . . .	4 „	— „
Półrocznie . . .	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 4 złr. 80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 5 złr. 70 ct

☞ Do dzisiejszego numeru załączamy dla naszych Prenumeratorów, drugi arkusz powieści Piotra Jaxy Bykowskiego:

MALEPARTA.

☞ Nowo przystępujący abonenci otrzymają początek drukującej się obecnie w odcinku powieści Józefa Rogosza pod tytułem: *W Ustroniu*, a również otrzymają *bezpłatnie trzytomową powieść „Jak w życiu“* (o ile zapas starczy) i początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta“, której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej *„Bibljotece Kurjera Polskiego“.*

Ekonomiczna przyszłość

Ziem polskich pod zaborem rosyjskim.

Mało dotąd społeczeństwo polskie zastanawiało się nad własnemi sprawami ekonomicznemi, szczególnie w Galicji i dlatego też doniosłe przemiany pod tym względem nie są wedle należytej miary oceniane. W tem leży właściwa przyczyna niedostatecznego zajęcia się przez opinję publiczną, nowemi taryfami kolejowemi rosyjskiemi, nawet pomiędzy naszą bracią, najbezpośredniej przez nie dotkniętą i więcej zresztą ekonomicznie wykształconą, pod zaborem rosyjskim. Nie krzywdzimy braci galicyjskiej, posądzeniem jej o mniej żywe zainteresowanie się tą sprawą z powodu, że wychodzi ona pozornie po za obręb naszego kraju koronnego. Z rodakami z za Kordonu wiążą nas nie tylko narodowe stosunki, lecz też i społeczno-ekonomiczne oddziaływają na siebie wzajem z obydwóch stron granicy.

W krajach polskich pod panowaniem rosyjskiem, rozwinęły się wcale pomyślnie rolnictwo, przemysł i górnictwo. Złożyły się na to: położenie geograficzne (bezpośredniejsza styczność z Prusami), a przedewszystkiem niezależność, jaką się cieszyła Kongresówka od 1815-1831 r. wraz z dobroczynnem oddziaływaniem uniwersytetu Wileńskiego i Krzemieńca w innych częściach zaboru. Powstało Towarzystwo kredytowe ziemskie 1825 r., które uratowało obdłużone ziemiaństwo tamtejsze od zaguby po wojnach napoleońskich; powstał przemysł w Łodzi i innych miastach. Popęd, dany przez tych 15 lat w kierunku ekonomicznym przez Mostowskich i Lubeckich, udzielił się stosunkom, które nastały po roku 1830, mimo znacznie pogorszonych warunków rozwoju narodowego. Wzorowa i wielce szanowna instytucja Towarzystwa kred. ziemskiego przetrwała dotąd szczęśliwie najsroższe burze. Od niej ziemiaństwo czerpało i czerpie wciąż dotąd pomoc, nie zawsze może dość cenioną. Pomoc ta nie jest jednostronną, jak można miarkować ze szczerej dążności rozparcelowania pomiędzy włościan tego, czego uratować nie można; interesa małej i większej własności nie przedstawiają tu najmniejszego przeciwieństwa. Powodzenia tylko życzyć należy podobnym usiłowaniom.

Rozwój przemysłu i górnictwa jest bezsprzecznie bardzo znaczny dotąd. Na niego niestety, mniej wytrawni w sprawach ekonomicznych patrjoci nasi, nieraz niechętnem okiem spoglądają, twierdząc, że to jest przemysł obcy, niemiecki, że Lubecki żmiję wychował w naszem łonie. — Niebaczni! Nie przypuszczali i bielmo na oczach nie pozwala im nieraz dotąd jeszcze przypuszczać, w jak straszny sposób rząd rosyjski wyzyskuje legendę, o „przemyśle pasorzytniczym“ dla swych celów zniszczenia. Ta bezwzględność rosyjska, posunięta do okrucieństwa, zjawia się teraz na polu ekonomicznem. Postęp pojęć ekonomicznych otworzył mężom stanu rosyjskim oczy, na ważność rodzimego przemysłu i na niezmierną doniosłość popierania go przez cła i taryfy. Niezależność w dziedzinie przemysłowej, osiągana była przedewszystkiem z początku za pomocą wysokich ceł opiekuńczych. Pod opieką tychże powstał przemysł centralny (szczególnie w okolicach mniej lub więcej oddalonych od miasta Moskwy), a rozwinął się nasz nad Wisłą. Tenże miał przed sobą świetne warunki rozwoju: zbyt do obszernego państwa rosyjskiego.

Lecz skończyły się dobre czasy dla naszego rolnictwa i przemysłu. Słowo „dobre“ używamy w znaczeniu „polskiego szczęścia“: złamał nogę, szczęśliwy! bo mógł złamać dwie...

Rząd rosyjski nietylko zaprowadza nową broń i taktykę w swojem wojsku, lecz zapatrzywszy się na Stany Zjednoczone Ameryki północnej, używa nowej broni w dziedzinie ekonomicznej. Zachowawszy broń starą ceł i wzmocniwszy jej działanie, przez coraz ich większe podnoszenie (usprawiedliwione poniekąd w ostatnich czasach z powodu podniesienia się kursu rubla), chwycił on za broń nowszą, o wiele donioślejszą od ceł. Chcąc na sposób amerykański umożebnić uprawę olbrzymich przestrzeni na swym wschodzie bezmiernym, urządził on taryfy kolei żelaznych w ten sposób, że z za i z pod Uralu i wogóle ze wschodu po bajecznie tanich cenach można przewozić zboże ku portom południowym i zachodnim i ku zachodniej granicy państwa. System ten różniczkowy byłby usprawiedliwiony, gdyby dotyczył zboża przeznaczonego na eksport z państwa; przeprowadzony bezwzględnie sprawia on to, że taniej przewieźć do niejednego punktu w Królestwie zboże z za Uralu, niż z innej miejscowości tegoż Królestwa, a koszta produkcji i ziemia u nas są bezporównania droższe. Jakże więc wytrzymać współzawodnictwo! Ciężej tam będzie, niż Anglikom przy współzawodnictwie z Ameryką. Anglicy jednak poświęcili rolnictwo, a podnieśli do niewidzianej potęgi przemysł, zatrudniający coraz liczniejsze miljony i wyrabiający sobie coraz większy odbyt do wspaniałych i wzrastających kolonij angielskich.

Cóż się jednak staje z naszym przemysłem i górnictwem? Otóż mordowany jest on bezprzykładnie. Przynajmniej nie znane nam są przykłady w przeszłości i teraźniejszości, żeby państwo obcy przemysł popierało, a starało się po prostu zniszczyć część własnego; boć przecie zachodnie zabory Rosji do rządu rosyjskiego należą. Import towarów zagranicznych, skutkiem nowych taryf jest tańszy do Rosji, niż przewożenie z Królestwa Polskiego. Taniej sprowadzisz do Rosji produkt jaki z silnie rozwiniętego pod względem przemysłowym kraju, jak Anglja, Niemcy i t. p., niż z Warszawy i Łodzi, które raczej potrzebują protekcji. Materjał surowy, z którego się produkty przemysłowe wyrabiają, np. glinki do porcelany lub bawełnę taniej ci będzie przewieźć z Niemiec do Moskwy, niż do Warszawy.

Takie postępowanie ma być popieraniem przemysłu rosyjskiego pod Moskwą; popieranie za pomocą niszczenia przemysłu „pasorzytniczego“ obcego, polsko-niemieckiego. Wprawdzie przemysł ten był w ręku niemieckim; teraz już takiej przewagi żywiołu germańskiego w nim nie ma najpierw dlatego, że jest bardzo znaczna liczba przedsiębiorców polskich, a następnie, że robotnicy bardzo przeważnie są Polacy, a jest ich z półtora miljona w jak najlepszych stosunkach z pracodawcami, jak to komisja niedawno sprawdziła.

Niepodobna przewidzieć dokładnie przyszłości ekonomicznej żadnego kraju. Niepodobna odgadnąć, w jakim stopniu rozwinie się nasza energja w samopomocy, jakie kierunki poweźmie duch przedsiębiorczy w kraju naszym: czy się rozwinie np. przemysł pomocniczy rolnictwa zbywający swe produkty w jak najbliższem sąsiedztwie i t. d.? W każdym jednak razie warunki rozwoju rolnictwa i przemysłu zmieniły się na niekorzyść w sposób przerażający. Mnóstwo środków utrzymania i źródeł dochodu znika i zaniknąć musi. W tem bezwiednem poczuciu niebezpieczeństwa, powstał istny szał emigracyjny do Brazylji. W ciągu ostatnich paru miesięcy, dziesiątki tysięcy włościan, rzemieślników i robotników fabrycznych wyjechało za morze.

Inteligencja zaś, w coraz liczniejszej mierze wybiera się w odwrotną stronę, na wschód za posadami, ku czemu szkoły średnie i wyższe systematycznie przygotowują.

Z prowincji.

(List „Kurjera Polskiego“).

Stanisławów 28 września.

W dniu wczorajszym odbyło się doroczne ogólne zgromadzenie „Koła nauczycieli szkół wyższych“, na którem po wysłuchaniu pięknie opracowanego referatu prof. Kusionowicza z Kołomyi: „O realjach przy nauce języków klasycznych“ uchwalono na podstawie obszernej dyskusji potrzebę wydania odpowiedniego podręcznika do nauki realjów. W dyskusji udział brali prócz referenta, wykazującego podział klasowy materjału z filologji i odpowiednio prowadzonej nauki o realjach, o jej podziale, pp.: Majchrowicz, Bryła, Wasilkowski, dyr. Czaczkowski, dyr. Kerekjarto, Urysz, Rajewski i inni.

Do Wydziału, którego wybór nastąpił, weszli ci sami panowie, a tylko w miejsce dwóch, którzy tej godności nadal przyjąć nie mogli, pp. Bryła i Kusionowicz.

Z pomiędzy wniosków przez Wydział stawianych i członków Koła, niektóre mają daleko sięgające znaczenie i świadczą o wielkiem poczuciu obowiązków obywatelskich, jak przyczynienie się kwotą 35 złr. i połową pozostałości kasowej każdego roku do funduszu im. Mickiewicza dla wdów i sierót po profesorach szkół średnich a wniosek ks. Eiselta, by w gronach przynajmniej tych zakładów, które do Koła stanisławowsko-kołomyjskiego należą, jak gimnazjum stanisławowskie i kołomyjskie i seminarjum nauczyciel. stanisławowskie członkowie zobowiązali się przynajmniej przez pewien przeciąg czasu np. 2 lata, jak to już w szkole realnej stanisławow. czynią, miesięcznie jakąś kwotą do tego funduszu się przyczyniać — zmierza do prędkiego zrealizowania bardzo pięknego celu. Również wniosek profesora Miazgi, by Wydział Koła co roku urządzał wieczór uroczysty ku uczczeniu pamięci jednego z pisarzów naszych, jak Krasińskiego, Słowackiego, Kraszewskiego lub innego z mężów zasłużonych wobec narodu, (bo wieczorek Mickiewiczowski urządza co roku tutejszy oddział Towarzystwa pedagog.) i dochód z takiego wieczorku obracał na zwiększenie funduszu powyższego, był bardzo przychylnie przyjęty, bo się dwojaką korzyść odnosi: moralną i materjalną. Podobnie dalszy wniosek ks. Eiselta, o urządzanie odczytów popularnych w czasie postów, kiedy to nie ma żadnych zabaw, może przynieść *utile cum dulci* i zanim pomyślą w górze o polepszeniu losu rodzin po zmarłych nauczycielach, my tymczasem sami coś zdziałali, bo nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zaprosił przewodniczący gości kołomyjskich w imieniu członków stanisławowskich Koła na skromną wieczerzę, która się odbyła w ogrodzie kasynowym. Tu w dowód uznania za ciężką pracę w kierownictwie, wnoszono zdrowie dyrektorów zakładów miejscowych, zdrowie powszechnie znanego, idealnego dyrektora Wolfa, który z powodu niedyspozycji nie mógł przybyć na zgromadzenie. Zdrowia wnoszone ks. katechetów, starszych weteranów w szkolnictwie i t. p. świadczyły o wzajemnym szacunku, jaki winien cechować członków stanu, na który ogół nie zawsze łaskawem spogląda okiem. Zauważyliśmy w przemówieniach tę szczerość i serdeczność i ten polot myśli wyższej, co wszystko cechować powinno zawsze nauczycieli tak wobec siebie samych, jak i ogółu, bo oni są przedewszystkiem krzewicielami ideałów, bez których społeczeństwo byłoby materją bez ducha. *M.*

SCENA POLSKA

WOBEC SEJMU.

PRZEZ

ESTREICHERA.

Zbliżająca się pora obrad sejmowych, wywiedzie przed forum światłych reprezentantów kraju kwestję wzięcia w administrację krajową sceny narodowej, a tem samem podniesienia jej moralnego znaczenia i utrwalenia jej bytu.

Kwestja ta niejednokrotnie bywała poruszaną. Rozwiązywano ją zawsze tem, że teatr polski przez prywatnych wydzierżawiany, ma zostać teatrem narodowym, czyli, że prywatne przedsiębiorstwo przedzierżgnąć się ma w Instytut publiczny pod egidą władzy krajowej. Bo rozumowano logicznie, że wszelka szkoła prywatna, obliczona na zyski, nie sprosta zadaniu szkoły publicznej, zdecydowanej na straty.

Jeszcze w r. 1874, Stan. Dobrzański wypowiedział pragnienie, iżby scenę lwowską Sejm przyjął na koszt kraju. Mniemał on, że dyrektorem artystycznym ma być wyegzaminowany kandydat, że stałą operę należy utrzymywać w innym gmachu, zatem oddzielić ją od komedji; utwory te tylko grane być mogą, które komisja za odpowiedne uzna, że należy rozpisywać po dwa konkursa dramatyczne.

W kierunku stworzenia sceny narodowej, przemawiał także gorąco w r. b. p. Fryling. Też same myśli błąkały się w łamach *Echa muzycznego*, a ostatecznie omówił przedmiot ten, pisarz sceniczny i znawca sceny warszawskiej, p. Kazimierz Zalewski. (*Kurjer Polski* Nr. 230 i 232).

Dziennikarskie życzenia nie wystarczają. Są to zazwyczaj zapatrywania teoretyczne, luźne pragnienia, częstokroć bezwzględne, więc nie praktyczne, tułactwo ducha, nie mającego nadziei, aby go w ciało przyobleczono.

Inna rzecz, gdy życzenia postawione są wobec reprezentacji narodu i tam zyskują posłuch. To już nie teorja, nie pragnienie pobożne, ale życzenie i wola kraju, aby to, co poczęte, wyszło na świat. Myśl raz rzucona, musi z czasem przejść w rzeczywistość.

Zasługę myśli tej dzierży Wł. hr. Koziebrodzki.

Utalentowany pisarz sceniczny zatrwożył się, że ulubienica jego schodzi na manowce. Z wysokości sejmowej ławy, zadzwonił na alarm. Ruszyło pogotowie, i oto Wydział krajowy objął kierunek ratunku.

Dnia 7 stycznia b. r. pospieszyła odezwa do dwóch komisyj teatralnych, żądająca objaśnień co do:

Kierownictwa artystycznego. Reżyserji. Repertuaru. Honorarjów autorów. Płacy aktorów. Dekoracyj. Garderoby. Sprawy artystycznego nadzoru. Zasiłków sejmowego i miasta. Narady znawców sceny.

Czyniąc zadosyć temu poleceniu, komisja teatralna krakowska udzieliła Wydziałowi krajowemu wyjaśnień bardzo szczegółowych, a zarazem obmyśliła kwestjonarjusz z 20 pytań do postawienia podczas narady teatralnej, mającej być do Lwowa zwołanej.

Wyjaśnienia udzielone Wydziałowi krajowemu, objęto w 10 punktach. Rzucają one niejako światło na prowadzenie entrepryzy krakowskiej.

Z wyjaśnień tych czerpię po części materjał do wyprowadzenia ostatecznej konkluzji, czyli i pod jakiemi warunkami może być wzięty teatr w administrację krajową.

Punkt I., kierownictwo sceny.

Teatr krakowski będąc przedsiębiorstwem prywatnem, rządzony jest jak najekonomiczniej. Nie ma w nim legjonu urzędników do szczególnych poruczeń jak to praktykuje Warszawa, lecz cały Zarząd spoczywa w ręku dyrektora i sekretarza pobierającego szczupłe wynagrodzenie, a administrującego z osobliwą biegłością, całą machiną sceniczną.

Artystyczny kierunek spoczywa w ręku samego entreprenera. Czy on czynił zadosyć warunkom wymaganym przez Grono sejmowe, odpowiedź na to nie możliwa, bo Komisja teatralna, nie miała dostatecznego pojęcia, czego właściwie domagała się rozprawa sejmowa. Ogólnikowe zarzuty, wydają zawsze rezultat ogólnikowy. Poseł hr. Koziebrodzki wyraził się w Sejmie, że scena miała ostatniemi czasy tylko dwóch wykształconych dyrektorów i że dlatego, za ich czasów podniosły się teatra do świetności niezwykłej. Innym entrepryzom zarzucił błędy, w sposób nieco energiczny. O krytykę nic łatwiejszego. Nie ma entrepryzy, którejby nie ganiono.

Dzisiaj oddają sprawiedliwość dawniejszej entrepryzie krakowskiej, ale gdy ona istniała, obrzucano ją najpotworniejszemi zarzutami. Entreprener ś. p. Stanisław Dobrzański wyraził się o koledze swoim jak o najpospolitszym spekulancie, (Kilka słów o teatrze 1874), a dziennikarstwo mieniące się postępowem, tworzyło z nim chór, jak w greckich tragedjach.

Dzisiejszy entreprener nie mający artystycznej, literackiej i politycznej przeszłości, tem łatwiej uledz mógł zarzutom wielkiego kalibru.

Objął on teatr w porze, gdy ten przez licytację gaż i intrygi entrepryzy lwowskiej, był co do personelu całkiem zdezorganizowany. Nowy entreprener, rychło uzupełnił i podniósł personaż do niebywałego kompletu. Komplet ten obciążający niepomiernie zasoby budżetu, utrzymał w całości przez lat pięć, bez rozterek i bez zbiegowstwa artystów. Zgoła, mimo uiszczania się ze zobowiązań względem przeszłej entrepryzy, znalazł fundusze, przywrócił ład i odrazu prowadził spokojnie, systematycznie i po gospodarsku maszynę teatralną, nie naraziwszy jej na szwank, nie wywołując rebelji aktorskiej, ani tyraljerki wojującej prasy. Historja sceny polskiej w Krakowie z tego pięciolecia, poczyta mu to za zaletę, zwłaszcza, że stosunki i zobowiązania odziedziczone z przeszłości, nie zawsze w przyszłości swobodnie rozwinąć się dadzą.

Obserwacja warunków kierownictwa sceną z lat wielu, utwierdza mnie w przekonaniu, że w naszych stosunkach, wyszukanie artystycznego a z praktyką sceniczną obytego dyrektora jest trudnem, a bodaj czy nawet nie graniczy z niepodobieństwem. Brak nam ludzi tak tu, jak i w innych gałęziach przedsiębiorstw. Zdolność instruktorska wymagana od entreprenera, jest pomocą nieocenioną w prowadzeniu sceny, ale nie jest podwaliną jej trwałego powodzenia. Instruktorom może być i reżyser. Ten zagarnia kierownictwo artystyczne, jeżeli entreprener, nie ma do tego powołania.

Entreprenor bez literackiego poloru, wyrosły z grona podrzędnych aktorów, może być mimo tego nawet doskonałym kierownikiem sceny, czego dowodem Tom. Chełchowski, nie mający towarzyskiego poloru i najmniejszego artystycznego wykształcenia, a stwarzający po kilka razy niepospolite kompanje artystów i stwarzający prawdziwą szkołę gry odmiennej, zrywającej z dawnemi prawidłami szkoły rutynistów.

Znawstwo i wykształcenie naukowe, nie zawsze idzie w parze z praktycznem rozgarnieniem. Meciszewski był niezrównanym znawcą teatru, dawał aktorom instrukcje nieocenione, a jednakowoż nie umiał prowadzić teatru i porzucił go po dwuletniej walce z artystami i publicznością. Póki był entreprenerem, pisano o nim, że gubi scenę, a on tylko gubił siebie, bo nie umiał nią administrować. Administracja dobra, to jest zasadniczy warunek trwałej pomyślności teatru. Entreprener musi być przedewszystkiem energicznym gospodarzem a potem dopiero dobrym instruktorem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ziemie polskie.

Odezwa.

Od zarządu „Przytuliska“ w Wrocławiu odbieramy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

Rok mija, jak w łonie Towarzystwa przemysłowców polskich w Wrocławiu założono za przykładem miast Berlina i Drezna, kasę ku wspieraniu ubogich przechodniów Polaków.

Nie przeceniono wartości instytucji takiej w mieście tutejszem, gdzie z wszystkich ziem Polski rodacy przybywają bądź to za chlebem, bądź też robiąc ztąd dalsze podróże, celem odszukania sobie pracy. Położenie tej braci naszej nie rzadko nader jest opłakane. Po większej części bez jakichkolwiek zasobów materjalnych i w lichej odzieży trudno im tu sobie odszukać stanowisko

Dlatego też ile sił starczy, przychodzi „Przytulisko“ nasze biednym rodakom w pomoc. Jednych opatrując w zasoby pieniężne celem zaspokojenia niezbędnych potrzeb życia, drugich wysyłając bądź to do stron rodzinnych, bądź też w dalszą podróż, a i często nawet sprawiając nowe odzienie. Pomoc nasza jednakowoż

mogłaby być o wiele doniośléjszą, gdybyśmy byli w posiadaniu dostatecznych funduszów.

W roku minionym odezwaliśmy się do szerszej publiczności polskiej, aby materjalnie pracy naszej w pomoc przybyć zechciała. Odezwaliśmy się również do całego szeregu Towarzystw przemysłowych polskich, aby cząstkę swoich zasobów „Przytulisku" naszemu ofiarowały. Prośba nasza słaby jednakowoż zdołała tylko osięgnąć skutek.

Towarzystwa nasze przemysłowe, z małym bardzo wyjątkiem, tak żywo ich i ich członków obchodzącą sprawę zupełnem pominęły milczeniem, a przecież głównie przemysłowcy szukają i znajdują u nas potrzebną pomoc w przykrem swem położeniu.

Niezrażeni jednakże ówczesnem niepowodzeniem, pozwalamy sobie niniejszem ponownie odezwać się do wypróbowanej ofiarności społeczeństwa polskiego, aby instytucję naszą swą pieczołowitością otaczać zechciała.

Odzywamy się również do wszystkich Towarzystw przemysłowych, aby sprawie „Przytuliska" na obczyźnie więcej poświęcały uwagi, aby choć najdrobniejszemi datkami przyczyniały się pośrednio do ratowania pożałowania godnych Braci naszych, których bardzo często skuteczna pomoc rodaków chroni od oziębłości wobec narodowego swego pochodzenia, a często od zupełnego wynarodowienia.

Wszelkie listy i przekazy pieniężne dla „Przytuliska" prosimy przesyłać na ręce p. dr. Martena, Wrocław (Breslau), Paradiesstr. 1.

Zarząd „Przytuliska".

Dr. Wacław Marten, prezes. *Paweł Harkiewicz*, sekretarz.

Wiadomości polityczne.

Sprawy kościelne.

W sprawie obsadzenia stolicy arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej i zarazem w kwestji opróżnionego biskupstwa strasburskiego, telegrafują z Rzymu do żydowskiego *Berlińskiego Tageblattu*:

„Jak się dowiaduję z pewnego źródła, wzmaga się w Watykanie silny prąd, aby biskupem Strasburga zamianować albo biskupa Korum, albo proboszcza Winterera. Wszakże w rządzących kołach Watykanu panuje tak pod tym względem, jak i co do kwestji poznańskiego biskupstwa, jeszcze zupełny brak decyzji. Na biskupa strasburskiego poleca tutaj partja alzacka kanonika Dacheux. Tu są tego zdania, że Papież jednę z opróżnionych stolic odda kandydatowi rządowemu, drugą kandydatowi odnośnej narodowości".

Ponieważ nie ma żadnej narodowości alzackiej, przeto wspomniana gazeta twierdzi, że się to odnosi do arcybiskupstwa poznańsko-gnieźnieńskiego. Wszakże złośliwa *Posn. Ztg.* dodaje zaraz, że „domysłu", jakoby Ojciec św. chciał zamianować następcą ś. p. ks. Juljusza Dindera, jakiego Polaka, nie trzeba brać na serjo. *Posn. Ztg.* twierdzi, że Watykan nie odważy się w tym względzie na konflikt z rządem pruskim.

Młodoczesi i staroczesi.

W sobotę rozpoczęły się w Pradze rokowania delegatów młodo i staroczeskich. Przedmiotem konferencji, według listu dra Trojana do klubu młodoczeskiego, miało być solidarne głosowanie w Sejmie w sprawie ugody czesko-niemieckiej. Zaraz na wstępie oświadczyli delegaci młodoczescy, że uważali ugodę za szkodliwą dla narodu swego i dlatego głosować będą przeciw wszystkim opartym na niej projektom do ustaw. Na tem obrady zawieszono. Co będzie przedmiotem dalszej konferencji, nie wiadomo. Jeden z dzienników wiedeńskich czyni złośliwą uwagę, że prawdopodobnie chodzić będzie o ułożenie warunków, pod któremi staroczesi przejdą na stronę p. Gregra i towarzyszów. W toku narad skonstatowano, że prezes gabinetu co do uznania języka czeskiego, jako urzędowego do służby wewnętrznej, nie dał drowi Riegerowi stanowczego przyrzeczenia, lecz odpowiedział na odnośne zapytanie: „Jakąż mi pan dajesz gwarancję, że po uwzględnieniu tego żądania ustawy ugodowe zostaną przyjęte?"

Z różnych stron.

— *Fremdenblatt* zapewnia, że podana przez Tatiszczewa w *Nowoje Wremja* treść rozmowy jego z konsulem austrjackim w Sofji, Burjanem, jest po większej części zmyśloną.

— Klęska poniesiona przez liberałów niemieckich, podczas wyborów do Sejmu dolno-austrjackiego z kurji wiejskiej, okazuje się dotkliwszą, niż przypuszczano pierwotnie. Dotąd stronnictwo liberalne miało w tej kurji siedm mandatów, obecnie uzyskało ich właściwie tylko trzy, gdyż opat Karl, jakkolwiek zaliczony przez organa stronnictwa do liberałów, jest przedewszystkiem katolickim kapłanem, nie może więc w wielu kwestjach zasadniczych iść ręka w rękę z bezwyznaniowym liberalizmem, a nowy deputowany z Oberhollabrun, Józef Schöffel, nawet w organach stronnictwa liberalnego nie jest uważany za pewnego sprzymierzeńca. Antysemici uzyskali w tej kurji dziesięć mandatów, podczas gdy dotąd mieli ich ośm. Prasa wiedeńska jest bardzo przygnębiona z tego powodu.

— Dzienniki wiedeńskie rozpuściły pogłoskę, że część posłów słowiańskich ma na konferencji, która odbędzie się dnia 2 października, wnieść o wystąpienie z klubu Hohenwarta. Obecnie donosi urzędowa *Laibacher Ztg.*, że o takim wniosku nikt nie myśli. Gdyby zaś ktokolwiek wystąpił z projektem, aby zerwać z prawem centrum, napotka na stanowczy opór doświadczonych reprezentantów słoweńskiego ludu. *N. fr. Presse* gorszy się, że podobne oświadczenie znalazło się w piśmie urzędowem i czyni z tego powodu przytyk marszałkowi krajowemu.

— W Sejmie tyrolskim toczyły się w ostatnich dniach rozprawy nad wnioskiem włoskich członków Wydziału krajowego, ale nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Całą sprawę przekazano do dalszego zbadania komisji, której członków powołać ma z grona posłów Wydział krajowy.

— Sejm pruski rozpocznie rozprawę nad budżetem dopiero po Nowym roku.

— Prace przygotowawcze komisji dla reformy szkół wyższych w Prusiech, już są na ukończeniu.

— Ludność Szopinic, na G. Śląsku, udała się do kanclerza niemieckiego z prośbą o zniesienie zakazu dowozu mięsa z zagranicy, ale odebrała odpowiedź odmowną.

— *Norddeutsche Allgem. Ztg.* wskazuje na wielki przypływ niemieckich kupców i plantatorów do Tangi (Wschodnia Afryka). Dowodzi to — powiada organ inspirowany — że zaufanie do powrotu pokojowych stosunków w Europie wzrasta.

— Z powodu zaprowadzenia prochu bezdymnego w armji niemieckiej, umundurowanie jej ma uledz zmianie. Zniesione będą kolory jasne i hełmy.

— W Zurychu zawiązuje się bank spółkowy dla odkupienia tureckich kolei wschodnich od barona Hirscha. Głównymi uczestnikami są finansiści austrjaccy.

Kurs nauki zręczności w Krakowie.

II.

Konferencja wspólna odbyła się dnia 25 lipca b. r. Brali w niej żywy udział wszyscy uczestnicy kursu, wyrażając swe zdania na podstawie własnego doświadczenia i na podstawie studjowanych dzieł w tym względzie. Wskutek tego powstałe kwestje ujęto w trzy ogólne pytania, które omówiwszy, spisano jako uchwały i tak:

I. pytanie: „Jakie znaczenie ma nauka zręczności w wychowaniu szkolnem ludowem, odpowiednio do naszych stosunków krajowych?"

Na pytanie to dano zgodną odpowiedź: Nauka zręczności kształci rękę, oko, pilność, zachęca ucznia do pracy, jest ona silnym środkiem pedagogicznym, gdyż pobudza do myślenia, wpływa na kształcenie woli i wyrobienie charakteru, kształci siły fizyczne, wyrabia uczucie estetyczne i przysposabia do życia praktycznego; budzi u młodzieży zamiłowanie do pracy, uczy samodzielności, dokładności, porządku i punktualności, pobudza uwagę, pilność i wytrwałość. Nauka ta jest jeszcze bodźcem do szlachetnej emulacji, zastępuje poniekąd naukę gimnastyki i wspiera przedmioty naukowe, jak rysunki, geometrję i nauki przyrodnicze.

Zaznaczono następnie, iż nauka zręczności ma w szkole ludowej znaczenie czysto pedagogiczne i nie może służyć celom zarobkowym. Dlatego też przedmioty przez uczniów w szkole wyrobione, stają się ich własnością. W końcu oświadczono się za tem, iż nauka zręczności ze względu na swe znaczenie pedagogiczne powinna być powszechną w kraju naszym.

II. pytanie: „Jak należy urządzić naukę zręczności w szkole ludowej, tak, aby nauka ta nie czyniła uszczerbku ani nauce szkolnej, ani też nie nużyła i zajmowała wiele czasu nauczycielowi i uczniom? (podać kwestje finansowe)."

W pytaniu tem, po omówieniu kwestji czasu, przedmiotów naukowych i stosunku do rozporządzeń władz szkolnych, zgodzono się na zasadę, iż urządzenie nauki zręczności w szkole ludowej należy zostawić zdaniu nauczyciela, który odpowiednio do stosunków lokalnych urządzi się z tą nauką tak, jak mu będzie najdogodniej, by tylko nauka szkolna na tem nie cierpiała.

W kwestji pokrycia kosztów nauki zręczności wyrażono następujące zapatrywanie: „Ze względu ważności nauki zręczności, ze względu, iż nauka ta zaczyna dopiero wchodzić w życie, a szerszym warstwom społeczeństwa nie jest jeszcze dobrze znaną, gdyż nie miała czasu jeszcze okazać swej wartości, a wskutek tego pokrycie kosztów urządzenia tej nauki, pozostawione wyłącznie staraniu nauczyciela lub dobrej woli Rad szkolnych miejscowych, wydałoby słabe rezultaty, przeto zgromadzeni nauczyciele na kursie nauki zręczności w Krakowie wyrażają życzenie, by przy zaprowadzeniu nauki zręczności w pojedynczych szkołach ludowych, koszta tegoż zaprowadzenia pokrywały Rady powiatowe."

W kwestji wieku uczniów, w którym można z uczniami naukę zręczności zaczynać, uchwalono: „Ze względu, iż nauka zręczności wymaga należytego przygotowania uczniów w rysunkach i geometrji, o czem w 3 i 4 roku nauki mowy być nie może, oraz ze względu na rozwój fizyczny u młodzieży, zgromadzenie uznaje za stosowne, by nauka zręczności rozpoczynała się w szkole ludowej dopiero w 5 i 6 roku nauki i obejmowała zarazem uczniów z nauki dopełniającej, nie wykluczając i młodszych dzieci odpowiednio uzdolnionych."

III. pytanie: „Jak powinien być urządzony kurs nauki zręczności dla nauczycieli ludowych, co do czasu, przedmiotów naukowych, wewnętrznego urządzenia kursu i kosztów tegoż?"

W dyskusji nad tem pytaniem zapadły następujące uchwały:

a) najodpowiedniejszym czasem na kurs dla nauczycieli jest miesiąc lipiec;

b) na kursie winno być tyle warsztatów, ilu jest uczestników kursu, a ewentualnie na 2 uczestników jeden warsztat, do każdego warsztatu powinna być dodana odpowiednia ilość narzędzi; każdy warsztat powinien mieć szafkę zamykaną, warsztaty i narzędzia doń należące powinny być jednym numerem oznaczone;

c) drzewo powinno być suche i tak dobrane, by łatwo można wybrać odpowiednią część na przedmiot, by tym sposobem oszczędzać materjału w obrabianiu tegoż;

d) należałoby zaprowadzić dziennik, w którym każdy z uczestników zapisywałby swe spostrzeżenia na podstawie doświadczenia, co służyłoby za podstawę do obrad na konferencji przy końcu kursu urządzonej;

e) na kursie winien być zbiór modeli, te winny być ponumerowane i w widocznem miejscu po ścianach umieszczone.

W kwestji kosztów urządzenia kursu i zasiłków udzielanych nauczycielom biorącym udział w kursie, zgromadzeni wyrazili życzenie następującej treści: „Nauczyciele biorący udział w kursie nauki zręczności na podstawie własnego doświadczenia zaznaczają, iż kwota 25 złr., jaką c. k. Rada szkolna krajowa na tegoroczny kurs w Krakowie każdemu uczestnikowi wyznaczyła, jest niewystarczającą nietylko na 4 tygodniowy kurs, a tembardziej na 5 do 6 tygodni pobytu w Krakowie, a zaś w krótszym czasie nie da się przerobić wyznaczonej pracy, przeto zgromadzeni nauczyciele wyrażają nadzieję, iż c. k. Rada szkolna krajowa zasiłek ten w przyszłości, odpowiednio do stanu i odległości miejsca zamieszkania każdemu uczestnikowi podnieść zechce."

Na zakończenie należy podać nazwiska uczestników kursu. Otóż w nauce wzięli udział:

Z powiatu *krakowskiego*: Ludwik Kołodziejczyk, Jan Talara, Stanisław Szarek, Augustyn Połomski, Sebastjan Cholewka, Antoni Kosowski, Władysław Lisowski, — z miasta Krakowa Silberstein.

Z powiatu *myślenickiego*: Karol Balicki, Tomasz Polarczyk.

Z powiatu *wadowickiego*: Mieczysław Mildner, Ignacy Radomirski, Józef Górkiewicz.

Z powiatu *bocheńskiego*: Wojciech Kusionowicz, Franciszek Lipecki, Stanisław Rydarowski.

Z powiatu *tarnowskiego*: Józef Małeta, Jan Śliwa.

Z powiatu *wielickiego*: Bronisław Krawczyński, Antoni Adamus.

Z powiatu *nowotargskiego*: Jan Góralik.

Z powiatu *rzeszowskiego*: Stanisław Piotrowski.

Z powiatu *dobromilskiego*: Wawrzyniec Władyka, Antoni Żerebecki.

Koszta urządzenia kursu przedstawiają się jak następuje

Dochody: Subwencja Wys. Wydziału krajowego w kwocie 800 złr., z które 100 złr. pozostawiono na otwarcie szkoły zręczności z początkiem roku 1890/91, a to w myśl reskryptu wys. c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 23 czerwca 1890 r. l. 10485.

Dochody przeto wynosiły . . 700 złr.

Wydatki:

Wypłacono	20 nauczycieli po 25 złr.	500 złr.
„	2 nauczycielom fachowym	140 „
„	stróżowi	6 „
„	za naprawę i uzupełnienie narzędzi, kupno materjału i drobne potrzeby	54 „
	Razem	700 złr.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* *Zarys hygieny szkolnej*, przez Mieczysława Baranowskiego. Lwów. U Gubrynowicza i Schmidta 1891. Książkę tę poleciła Rada szkolna krajowa bibljotekom szkolnym, co daje poniekąd miarę jej wartości. Zaczynając od obowiązków szkoły wobec zdrowia młodzieży, przyczem autor zastanawia się nad przedmiotem nader szczegółowo (pielęgnowanie narzędzi zmysłów, aparatu ruchu i t. d.) przechodzi autor do pouczania młodzieży szkolnej o zasadach higjeny, w najprzystępniejszy naturalnie sposób. Z kolei następuje higjena ogródków dziecięcych (Fröblowskich), rozdział o ogrodach szkolnych ze stanowiska higjeny, przestrogi z zakresu higjeny szkolnej i przepisy tejże obowiązujące w Galicji. Książka, dzięki zajmującemu i popularnemu sposobowi przedstawienia rzeczy, odpowiada swemu zadaniu i obecne, drugie jej wydanie, rozejdzie się zapewne w szerszych kołach, jak pierwsze z przed lat kilku.

* Setna rocznica urodzin *Teodora Körnera*, która ma być obchodzona uroczyście w roku przyszłym, skłoniła znanego krytyka niemieckiego, dra Adolfa Kohuta, do skreślenia wyczerpującej bjografji i krytyki dzieł tego poety, który, jak wiadomo, legł w młodzieńczym wieku na polu walki, w r. 1813. W dziele tem mają być pomieszczone niedrukowane nigdzie dotąd listy tego „piewcy wolności", jego narzeczonej, jego ojca, Gotfryda Körnera, (znanego ze ścisłej zażyłości z Szyllerem) i wiele innych cennych dokumentów. Zapowiedź tego wydawnictwa, ze względu na sympatyczną dla wszystkich postać poety-rycerza, obudza powszechne w świecie literackim zaciekawienie.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Buenos Ayres dnia 6 września. — W stolicy Argentynji Polacy zawiązali pierwsze tam stowarzyszenie, do którego zapisało się przeszło 40 osób. Wieczorami członkowie schodzą się do hali dla pogawędki i czytania polskich gazet.

* New-York dnia 14 września. — Ukazał się pierwszy numer *Kurjera Nowo-Jorsko-Brooklyńskiego*. Jestto piąte czy szóste pismo jakie tam rozpoczynają.

* Boston dnia 11 września. — P. Machnikowski, ukończywszy studja uniwersyteckie w Europie, zamierza przybyć do Bostonu i otworzyć akademję języków wschodnich.

KURJER LWOWSKI.

* Namiestnik hr. Badeni wyjechał na lustrację powiatów, z której to wycieczki powróci w piątek rano.

* Rozwój szkół ludowych we Lwowie na rok 1890/91 jest względnie pomyślny. Okazała się obecnie konieczność otwarcia 13 nowych klas. Lwów posiada zatem w tej chwili: 4 szkoły wydziałowe publiczne i 2 prywatne z t. zw. prawem publiczności.

* W niedzielę odbył się tu zjazd aptekarzy pod przewodnictwem prezesa gal. Towarzystwa aptekarskiego, p. Wewiórskiego. Między innemi polecono Wydziałowi wydać w najkrótszym czasie: „Komentarz do nowej farmakologji" przez p. Zajączkowskiego.

* Dr. Jan Czajkowski obchodził tu wczoraj 50-letni jubileusz adwokatury. Adwokaci tutejsi z prezesem Izby, dr. Kabatem, składali Jubilatowi życzenia.

* Teatr hr. Skarbka wystawił nową operetkę Millöckera, p. t.: „Wiceadmirał".

* Maurycy Hoffman, właściciel hotelu Żorża, po kilkoletnich cierpieniach, przeżywszy 50 lat, zmarł onegdaj we Lwowie. Nieboszczyk należał do rzędu czynnych i poważanych członków Rady miejskiej, a wśród obywatelstwa tutejszego cieszył się sympatją. S. p. Hoffman był dyrektorem kasy Oszczędności, a do niedawna cenzorem banku krajowego. Instytucje publiczne, zwłaszcza kuchnie ludowe tracą w nim gorliwego protektora.

* Zmarli we Lwowie: Franciszka z Domaradzkich Londyn, wdowa po inspektorze szkół w Królestwie. — Stanisława Dziubińska, nauczycielka przy szkole św. Elżbiety.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Czerniowce d. 28 września — Na ostatniem posiedzeniu Wydziału tutejszej czy-

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

21) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

— Poprzestaję teraz na małem, i dochody moje całkiem mi wystarczają.

— To bardzo pięknie! Ja zawsze mówiłem, że z pana hrabiego będzie jeszcze człowiek. No, ale jakby się kiedyś zdarzył taki wypadek, żeby brakło, to proszę o mnie pamiętać.

— Jestem pewny, że nie braknie.

— Skoro pan hrabia taki pewny, to możeby pan oddał tych dwanaście tysięcy, które mam u pana?

— Tak wielkiego długu nie mogę jeszcze spłacić, chociaż kto wie, czy to już wkrótce nie nastąpi.

— To możeby pan hrabia dał przynajmniej procent? Jużem zapomniał, jak pieniądze pana hrabiego wyglądają.

— Procent wkrótce panu odeślę. Właśnie w tych dniach przyjadą kupcy, którzy u mnie kawałek lasu nabyli. Proszę więc być jeszcze cierpliwym jakiś czas, a co się należy, do grosza uiszczę.

— Co mam robić, muszę być cierpliwym... Niech pan hrabia tylko pamięta, że za ten rok mam dostać dwadzieścia ośm od sta, bo kapitał strasznie podrożał.

— Co pan mówisz? Wszak ugoda była po ośmnaście!...

— To dawniej tak było... Ja teraz dałbym sam chętnie dwadzieścia, żeby mi tylko kto pożyczył.

— Ależ to okropne, ja takiej lichwy nie mogę płacić!

— Kto mówi, że to lichwa? Inni panowie nie tyle płacą, a przecie się nie skarżą. Ale jeżeli pan hrabia myśli, że Wilder zdziera, to proszę mi oddać kapitał i ośmnaście od sta za rok ubiegły, a słowa nie powiem. Cóż, dobrze?

— Pomyślę o tem, pomyślę — odrzekł hrabia z naciskiem.

— Dobrze, niech pan hrabia pomyśli... Jużby czas było skończyć ten interes. Przecie to się ciągnie blisko dziesięć lat.

— Możesz być spokojny, panie Wilder. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, jeszcze w ciągu bieżącego roku odbierzesz wszystkie swoje pieniądze.

— Daj Boże! Ja pewnie będę bardzo kontent. Więc kiedy mam po nie przyjechać? może na drugi tydzień?...

— Nie potrzebujesz się pan tak prędko trudzić... Jak tylko będę miał, sam przyjadę się obrachować.

— To bardzo pięknie. A pani hrabina jest w domu?

— Jest.

— Zdrowa?

— Zdrowa.

— Dzieci także zdrowe?

— Jak rybki.

— Chwała Bogu! Zdrowie, to największy majątek. Jak pan hrabia będzie do mnie jechał, to niech pan weźmie ze sobą panią hrabinę i dzieci. Zobaczycie państwo, jak my mieszkamy, jakie mamy meble, a jakie obrazy. Ciu! ciu! ciu! (Tu cmoknął językiem). U mnie, w salonie, jest jeden taki obraz, za który ja sam dałem w Wiedniu sto guldenów. Słowo honoru, panie hrabio! Zobaczy pan hrabia także moje dzieci... Jakie ja mam dzieci! Jedna córka już wydana. Poszła za rabina z Magdeburga, strach, jaki uczony! Nazywa się Goldenstock, pan hrabia pewnie o nim słyszał, bo kto jego nie zna!.. Dwie córki mam jeszcze w domu, obie śliczne i edukowane; po francuzku mówią, jak my po polsku, a jak tańcują! Słowo honoru, panie hrabio, na świecie nie ma drugich panienek tak edukowanych i takich delikatnych.

— A syna pan ma?

— Czy ja mam syna? Panie hrabio, jabym nie miał mieć syna! Przecie mego Filipa zna cały Wiedeń. On już tam jest na drugim roku medycyny... A jaki przystojny! Słowo honoru daję panu hrabiemu, że drugiego takiego nie ma na świecie. Jak był na wiosnę *Praterfahrt*, to sama Rotszyldowa na niego patrzyła!.. A jakie on ma znajomości! Tamtego roku jechał koleją żelazną razem z księciem Schwarzenbergiem. Jedno mnie tylko martwi, że chłopiec dużo pieniędzy wydaje. Ale trudna rada.

— Syn szlachcica nie może żyć jakbądź! — przerwał hrabia.

— Pewnie. Mieszka elegancko i ubrać się musi porządnie, no i jeszcze inne są wydatki... pan hrabia rozumie. *Wien ist eine schoene Stadt!*

Pan Wilder byłby dłużej bawił hrabiego, gdyby nie hrabina, która przeczuwając, w jakich opałach jej mąż się znajduje, posłała kamerdynera z prośbą, by raczył przyjść do niej. Wilder dopiero uznał za stosowne pożegnać się z gospodarzem. Na odjezdnem prosił go jednak gorąco, żeby jak najprędzej raczył z żoną i dziećmi przyjechać do Uszyniec i jeszcze tylko raz wspomniał o pieniądzach, na które przyrzekł czekać z upragnieniem, gdyż ich bardzo potrzebuje.

Hrabia poszedł do żony; p. Wilder wsiadł do faetonu i stangretowi kazał wieźć się przez wieś.

Konie szły dosyć wolno, a on ciekawie patrzył to w prawo, to w lewo. Musiało go tu wszystko interesować, skoro uważnie przypatrywał się chatom włościańskim, płotom, mostkom, nawet rowom przydrożnym. Ciekawość jego wzrastała w miarę, jak się do karczmy zbliżał. Nareszcie, gdy do niej dojechał, kazał stanąć.

Przed karczmą stał Szmul, arendarz. Mimo, że w nocy mało spał, na jego twarzy nie było widać śladów znużenia. Na głowie miał jarmułkę, gęsto pierzem sproszoną, którą fantazyjnie na lewy bok przekrzywił. Ponieważ na dworze było ciepło, więc piersi okrywał mu kaftanik z wiszącemi u dołu tasiemkami, na nogach miał buty wysokie, sięgające do kolan, w nich brunatne szarawary. Jedną rękę włożył do kieszeni, drugą przytrzymywał fajkę na krótkim cybuszku, z którego wypuszczał dym ciemny i ostry. Spojrzenie jego było obojętne. Zdawałoby się na pozór, że tego człowieka nic nie obchodziło. Ani kaczki, które o kilka kroków przed nim w kałuży się kąpały, ani krowa graniasta, która w rów się zsunąwszy, żadną miarą nie mogła się zeń wydobyć, ani Małanka, kłócąca się na drodze ząb za ząb ze starą Tatjanną, ani płacz dzieci w izbie ostatniej, które belfer za uszy targał. Nawet gdy na drodze ukazał się nieznany mu ekwipaż, ani z miejsca się nie ruszył, ani nawet głowy nie podniósł, tylko czoło zmarszczył i wzrok bardziej wytężył. Dopiero gdy p. Wilder dał mu z powozu znak ręką, żeby się zbliżył, opuścił obserwacyjne stanowisko przed karczmą i krokiem wolnym ruszył ku drodze. Musiał jednak zdaleka domyśleć się, kto przyjechał, skoro przed powozem stanąwszy, ani jarmułki nie uchylił, ani nawet ręką nie skinął.

Wilder zagadał coś doń w żargonie żydowskim, którego stangret, jako chrześcijanin, nie rozumiał. Szmul kilka słów odpowiedział, poczem rozłączyli się. Arendarz wrócił pod karczmę na swoje stanowisko, Wilder ruszył teraz szybko ku Uszyńcom.

(Dalszy ciąg nastąpi).

telni polskiej, wiceprezes ks. Fischer podzielił się z członkami wiadomością godną szerokiego rozgłosu. Oto jeden z Polaków, zamieszkałych na Bukowinie, funduje stypendjum wieczyste o 50 złr. rocznie dla dziewczynki sieroty, narodowości polskiej, uczennicy tutejszych szkół ludowych. Prawo rozdawnictwa stypendjum powierza ofiarodawca Wydziałowi Czytelni polskiej, składając odpowiedni kapitał. Tenże sam szlachetny i rozumiejący obowiązki obywatelskie człowiek, którego nazwiska nie znamy, ponieważ wymienić go nie zezwolił, złożył równocześnie 100 złr. na rzecz owdowiałych, obarczonych liczną rodziną Polek, zamieszkałych w naszem mieście. Szkoda, że tak rzadko powtarzają się podobne czyny!..

* Z Kołomyi donoszą, że d. 26 września pociąg lokalny, jadący ze Słobody Rungurskiej, przejechał Jankiela Elstera, odciąwszy mu obie nogi i zmiażdżywszy prawą stronę głowy. Jest to już trzeci wypadek przejechania.

* W Jarosławiu wybudowała gmina koszary znacznych rozmiarów, kosztem 160.000 złr. licząc i grunt pod takowe.

* Przemyśl dn. 27 września. — W *Gazecie Przemyskiej* czytamy: „Egzamin jednorocznych ochotników na oficerów rezerwy wypadł jak najfatalniej. Na 29 kandydatów oddalono 10, a to dla braku dokładnej znajomości języka niemieckiego. Tych, co zdali egzamin, należy z małemi wyjątkami uważać za obcokrajowców, gdyż używają języka niemieckiego, jako ojczystego. Jeźli w Peszcie na 103 ochotników przystępujących do egzaminu oddalono tylko jednego, a w Wiedniu na 86 tylko dwóch, daje nam tak ujemny wynik egzaminu u nas — wiele do myślenia. Wygląda to bowiem na jakiś rodzaj usuwania krajowców od stopni oficerskich“.

MIANOWANIA.

* Namiestnik zamianował c. k. komisarza powiatowego dra Stanisława Ustjanowskiego z Neunkirchen w Niższej Austrji, komisarzem powiatowym w galicyjskiej służbie polityczno administracyjnej i przydzielił go do służby przy Starostwie w Dobromilu.

* Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Kazimierza Pohoreckiego ze Lwowa do Krosna, Tadeusza Gawrońskiego ze Lwowa do Now. Targu, Bolesława Kudelskiego ze Lwowa do Kolbuszowy i Adama Mirskiego ze Lwowa do Borszczowa.

KURJER GDAŃSKI.

* Z Olsztynu odebraliśmy numer okazowy nowego pisma p. t.: *Nowiny warmińskie*. Strona zewnętrzna gazetki, która wychodzić ma dwa razy tygodniowo, jest zadowalniająca. O treści i tendencji nic się nie da powiedzieć. Wychodząc z zasady, że polska Warmja nie zdolna utrzymać na razie dwu pism polskich, a mając w pamięci rekomendację udzieloną *Nowinom W.* przez polakożerczą *Ermlaendische Ztg.* zastrzegamy sobie wypowiedzenie stanowczego sądu o nowem piśmie. Ponieważ *Gazeta Olsztyńska* redagowana jest zręcznie i w uczciwym duchu, jesteśmy zdania, że jej się przedewszystkiem należy poparcie. Walczy ona z wielkiemi trudnościami, a przyczyniła się wiele do obudzenia na Warmji ducha narodowego. Redaktorem zasłużonej gazety jest p. Jan Liszewski w Olsztynie (Allenstein-Ostpreussen).

KURJER GÓRNOSLĄZKI.

* Bytom dnia 25 września. — W przeszłą niedzielę odegrali tu amatorzy dwie sztuczki teatralne: „Pożar w kominie i Fatalna szafa“. Następnie odbyła się zabawa z tańcami. *Katolik* donosi, że „grzeczni“ obywatele niemieccy zrywali afisze, donoszące o polskim teatrze!

KURJER WARSZAWSKI.

* W dniu 16 października r. b. w warszawskiej izbie sądowej będzie rozstrzygana sprawa pp. J. K. Potockiego, redaktora *Głosu*, i Ant. Sułkowskiego, oskarżonych o dyfamację (z art. 1039—40 kod. karn.) przez warszawskę Radę miejską dobroczynności publicznej. W sprawie tej idzie o szereg artykułów p. Sułkowskiego, zamieszczonych przed trzema laty w *Głosie*. Izba sądowa rozstrzygać będzie tę sprawę w pierwszej instancji. Rada miejska początkowo pociągnęła pp. Potockiego i Sułkowskiego do odpowiedzialności z art. 1535 kod. kar. (oszczerstwo), lecz następnie cofnęła to oskarżenie, domagając się ukarania ich za dyfamację.

* Sprawa małżonków Zołotnickich, uniewinnionych przez sąd okręgowy w zarzucie nadużycia władzy rodzicielskiej nad nieletnią córką, Antoniną, przyjdzie pod rozpoznanie izby sądowej w drugiej połowie października, a to wskutek protestu, założonego przez prokuratora od wyroku pierwszej instancji. Wszyscy świadkowie mają być przesłuchani ponownie, a nadto złoży zeznanie dwóch nowych. Zołotnickich bronić będzie ponownie adw. przys. Pepłowski.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Arcyksiążę Franciszek Salwator wyjechał wraz z małżonką swą arcyksiężniczką Marją Walerją do Schoenbrunn.

* Kapelmistrz wojskowy p. Karol Komzah uzyskał od rządu francuskiego tytuł oficera akademji sztuk pięknych.

* Pogrzeb prof. Steina odbył się onegdaj przy udziale licznej publiczności, wśród której prócz kolegów zmarłego zauważono ministra oświaty dra Gautscha, szefów sekcyjnych: barona Breiskyego, v. Witteka i v. Inama-Sternegga i wielu innych. Przybyli także reprezentanci korporacyj akademickich.

* Burmistrz stolicy wydał odezwę do obywateli, aby na dzień przyjazdu cesarza Wilhelma przyozdobili domy swe w kwiaty i chorągwie. Pożądane są barwy niemieckie. Podobne odezwy wydał burmistrz przedmieścia Fuenfhausen, przez które cesarz Wilhelm przejeżdżać będzie.

---

†

Dr. Maksymiljan Machalski.

Wczoraj w południe zmarł w Krakowie, w zakładzie dla chorych dra Gwiazdomorskiego dr. Maksymiljan Machalski, poseł do Rady Państwa z miasta Krakowa, znakomity adwokat, b. radca miejski i b. prezes tutejszej Izby adwokackiej, po dłuższych cierpieniach, przeżywszy lat 76.

Nieboszczyk urodził się w Wojniczu z ubogich rodziców. Skończywszy gimnazjum o własnych siłach w Krakowie, wstąpił tutaj na wydział filozoficzny, na którym oddawał się specjalnie studjom filologicznym. Następnie udał się do Wiednia, gdzie uczęszczał na wydział prawniczy. Tam uzyskał doktorat prawa i odbył praktykę adwokacką w pierwszorzędnych kancelarjach i jako młody mecenas zasłynął wkrótce.

Talent oratorski dra Machalskiego, posiadającego obok głębokiej erudycji prawniczej, duże i wszechstronne wykształcenie, zjednał mu wkrótce taki rozgłos, że gdy Galicja w r 1848 wysłać miała posłów do Rady Państwa w Kromieryżu, kandydatura dra Machalskiego stanęła na pierwszym planie. Obrany posłem nie zawiódł pokładanego w nim zaufania. W czasie krótkotrwałych obrad parlamentarnych, odniósł kilka krotne trjumfy znakomitemi mowami, a na szczególne podniesienie zasługuje jego wystąpienie przy zamknięciu parlamentu.

Następnie udaje się za granicę, zwiedza Niemcy i Anglję, gdzie poznaje dokładnie stosunki polityczne, społeczne i ekonomiczne. W Anglji studjuje ze szczególnem zamiłowaniem zasady konstytucjonalizmu, a to z pierwszych źródeł, dokładnie obznajomiwszy się z językiem i literaturą synów Albjonu. Wykształcony na tych wzorach, zgłębiwszy systemy filozoficzne Bouckla, Mila i Spencera, przenosi się na czas pewien do Niemiec, gdzie wspólnie z Henrykiem Kieszkowskim śledzi rozwój i poznaje organizację Towarzystw Schultzego z Delitsch, zamierzając po powrocie do kraju, stworzyć grunt dla instytucyj zaliczkowych, które też miały później w drze Machalskim gorliwego protektora i orędownika. Nie małe też położył zasługi około podniesienia przemysłu domowego, zakładając u siebie na wsi pierwszą u nas szkołę koszykarską. Wróciwszy z za granicy, otwiera dr. Machalski w Krakowie kancelarję adwokacką, która przez długi szereg lat należała do pierwszorzędnych. Zmarły głośnym był osobliwie, jako specjalista do spraw kryminalnych. Niepodobna nam w tej chwili, gdy pod świeżem wrażeniem zgonu kreślimy te słowa, wyliczać wszystkich procesów, w których rozbrzmiewał potężny głos obrońcy o metalicznem brzmieniu, ograniczymy się na przypomnieniu dwóch: słynnego procesu socjalistów w r. 1883 i Ritterów. Obrony dra Machalskiego w obu sprawach, należały do prawdziwych klejnotów swady oratorskiej, obok głębokich myśli i zdrowych argumentów.

Po śmierci prof. dra Zatorskiego, obrany został ś. p. Machalski posłem do Rady państwa z miasta Krakowa. Wówczas w roku 1886 przeniósł swą kancelarję do Wiednia, gdzie wstąpił w szranki parlamentarne, początkowo, jako referent budżetu ministerstwa obrony krajowej, a następnie jako przewodniczący komisji kodyfikacyjnej, której powierzonem zostało przestudjowanie przedłożonego przez rząd projektu kodeksu karnego. Trawiony od dłuższego czasu chorobą sercową, ostatnie lato spędził na wsi, u siebie w Ściejowicach, pod troskliwą opieką córki swej, p adwokatowej Abczyńskiej i p. Turczmanowiczowej.

Dnia 20 września przybył do Krakowa, a czując się gorzej, zażądał umieszczenia w zakładzie dla chorych dra Gwiazdomorskiego. Tam też wczoraj żywota dokonał.

Była to osobistość niezwykle wybitna, o indywidualnym poglądzie na świat i ludzi, pełna oryginalności i szlachetnych porywów.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 1 października obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Remigjusza. Ur. we Francji, z ojca Emila, hrabiego na zamku Laon, i matki Cylinji, zaliczonej w poczet Świętych. Zostawszy Biskupem Remeńskim (w Rejms), ochrzcił Klodoweusza, króla Franków, który za wpływem żony swojej, św. Klotyldy z poganizmu nawrócił się do wiary św. r. 496. Z apostolską gorliwością pracując nad wykorzenieniem bałwochwalstwa i arjanizmu, umarł r. 533, mając wieku lat 94.

Kalendarz. Dziś: św. Remigjusza, biskupa; jutro: śś. Aniołów Stróżów.

Kalendarz historyczny. 1 października 1110 roku: Pobicie Czechów u Mostów Krzywickich.

Posiedzenie Rady miejskiej, zwołane zostało na jutro o godz. 5 popoł., pomimo, że komisja weryfikacyjna nie ukończyła jeszcze swych obrad. Z tego też powodu wnioski tej ostatniej, rozpatrywane będą dopiero przez Radę w przyszłym tygodniu — jeśli znowu coś na przeszkodzie nie stanie. — Na porządku dziennym jutrzejszej sesji znajdują się między innemi sprawy: kwestjonowanego gminie prawa prezenty nauczycieli szkół ludowych, wydania miastu ksiąg radzieckich i ławniczych, oraz nader liczne sprawy administracyjne.

Hr. Jan Tarnowski, były marszałek krajowy, wczoraj rano przejechał przez Kraków, w powrocie z Wiednia do Dzikowa.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyński, wczoraj rano wyjechał do Lwowa.

Pogrzeb ś. p. dra Maksymiljana Machalskiego odbędzie się jutro po południu. Rodzina zmarłego przybyła wczoraj z Wiednia.

† Zmarli. Julja Stodolakówna, siostra profesora gimnazjum św. Jacka, zmarła wczoraj w Krakowie.

Komisja weryfikacyjna nie zatwierdziła dotąd wyboru w kole II, w oddziale drugim, czyli małej własności, i zażądała przeprowadzenia śledztwa, czy wszyscy z głosujących w tem kole, mieli prawo wyboru. Według *N. Reformy*, komisja już wygotowała projekt podziału Rady na sekcje.

Z życia towarzyskiego. Dn. 8 października odbędzie się w Bochni w tamtejszym kościele parafialnym ślub p. dra Kazimierza Baldwina Ramulta, uzdolnionego i w szerszych kołach towarzyskich naszego miasta znanego prawnika, obecnie auskultanta sądowego w Jaśle, z panną Bronisławą Łopacką, córką pp. Andrzeja Łopackiego i Anieli ze Smidowiczów.

500-letnia rocznica św. Jana Kantego. Na zbliżającą się uroczystość 500-letniej rocznicy urodzin św. Jana Kantego, wydał ks. dr. Juljan Bukowski, proboszcz kollegiaty św. Anny, dziełko pod tytułem: „Zywot św. Jana Kantego“, które z cennego bardzo oryginału francuskiego p Benoit przetłómaczył i licznemi przypisami uzupełnił. Dziełko to odznaczające się wielkiemi zaletami tak formy, jak i treści, polecenem zostało przez wysoką Radę szkolną krajową dla wszystkich szkół ludowych, średnich i seminarjów nauczycielskich, a jako rozwijające na tle przeszłości naszego miasta i przeszłości Uniwersytetu jeden z najpiękniejszych żywotów świętych Patronów naszych, powinno się znaleźć w rękach wszystkich miłośników rzeczy ojczystych, a w szczególności młodzieży, dla której głównie jest napisane. Dwie ryciny, z których jedna przypomina żywo rysy Swiętego, druga przedstawia dawny grób Jego, przyczyniają się do ozdoby tego wydania. Cena jest przystępną, a biorący w większej ilości mogą uzyskać stosówny rabat u autora.

Z teatru. Po raz trzeci wystąpiła pani Siennicka w „Nerwowych żonach“ przed naszą publicznością, która dla młodej artystki jest bardzo przychylnie usposobioną i z ciekawością śledzi każdą nową rolę, jaką wykonywa na scenie krakowskiej świeżo zaangażowana siła. Powinno to być dla pani S. z jednej strony zachętą do ustawicznego doskonalenia się, z drugiej — podstawą najsumienniejszego opracowywania ról, choćby najmniej znaczących. Publiczność nasza posiada wrażliwość odgadywania postępów, więc artystka, która ma dane potemu, może liczyć na powodzenie, byle nie ustawała ani na chwilę w dążeniu naprzód. Mówimy to otwarcie pani Siennickiej, ponieważ jesteśmy przekonani, że artystka ma przed sobą i do karjery scenicznej pole otwarte, tylko potrzeba czujności ustawicznej nad sobą i pracy bezustannej. Wczorajszy występ zaświadczył, że p. Siennicka ma wszelkie warunki do ról salonowych, chociaż przyznać musimy, że w pewnych momentach gry wczorajszej dawały się spostrzegać lekkie nierówności; w szybkich zwłaszcza ustępach dykcji, zacierała się wyrazistość pięknego choć niewielkiego głosu artystki, którym władać dobrze pani S. umie, skoro bieg płynących słów się zwalnia. Te właśnie spokojniejsze części roli miały wdzięk i finezję wytworną. Najlepiej wypadł akt trzeci, głównie koniec sztuki, kiedy żona godzi się z mężem; — szczegóły tutaj zaznaczone w grze artystki były ładne i odznaczały się prostotą obrobienia, a przecież robiły wrażenie estetyczne. W dalszych występach, kiedy pani Siennicka zupełnie się oswoi z warunkami naszej sceny, akustyką sali i przyzwyczai się do publiczności krakowskiej — dzisiejsze braki wyrównają się, sądzimy, i artystka okaże całą swoją indywidualność. Pani Wojnowska, pp. Ruszkowski, Siemaszko, Lubicz i Stępowski grali z humorem i z werwą.

W sprawie „Bezimiennej“, którą poruszyliśmy w numerze poniedziałkowym, otrzymaliśmy listownie wiadomość od jednego z naszych prenumeratorów, że nieszczęśliwej kobiety nie przyjęto do szpitala, lecz umieszczono ją w aresztach miejskich, znajdujących się przy placu św. Ducha Skutkiem tego Redaktor naszego pisma udał się bezzwłocznie do aresztów miejskich i zastał tamże istotnie wspomnianą kobietę, niewątpliwie do lepszej klasy należącą, która na żadne z uczynionych sobie pytań nie chciała udzielić odpowiedzi, ani też przyjąć posiłku, pomimo, że od onegdaj nic w ustach nie miała. Redaktor nasz pośpieszył tedy do dyrektora szpitala św. Łazarza, p. dra Harajewicza, przedstawiając, że chora umrzeć może śmiercią głodową i prosząc o pomieszczenie jej w szpitalu. Dr. Harajewicz odpowiedział, że o jadłowstręcie „bezimiennej“ wcale nic nie wiedział, a wobec braku innych poszlak słabości umysłowej, tudzież dla braku miejsca nie przyjął jej dotąd do zakładu, wszakże po otrzymanem obecnie wyjaśnieniu zarządzi natychmiastowe przyjęcie chorej. W pół godziny potem miejski wóz sanitarny odwiózł chorą do szpitala św. Łazarza. Z inicjałów obrączki ślubnej (E. R.) i koperty odnalezionej w rzeczach nieszczęśliwej, należy wnosić, że nazywa się Emilja Rembowska i że zamieszkała w ostatnich czasach w Przemyślu.

Przy tej sposobności okazało się, że miasto Kraków nie posiada prócz aresztów żadnego zakładu, w którymby w wypadkach podobnych chorzy znaleźć mogli opiekę, a jednak w przejeździe przez miasto nasze nieraz znaleźć się może w fatalnem położeniu niejeden z ziomków, który złożony chorobą nie będzie mógł udzielić o sobie informacji, a szpital związany instrukcjami, bez poręki nie będzie mógł go przyjąć. Wszakże w danym wypadku nie pomogło nawet świadectwo fizyka miejskiego, dra Buszka! Radzimy zająć się naprawą podobnych stosunków tym panom Radnym, którzy zamiast pilnować porządku w mieście, przygotowują się do nowych zapasów „politycznych“ w sali Rady miejskiej...

Pożar w Bierzanowie. Wczoraj o godzinie 12 minut 40 w południe, dał znać strażnik z wieży alarmowej na strażnicę pożarną, że pali się we wsi Bierzanów pod Wieliczką, i dalej alarmował, że ogień przerzucił się na sąsiednie budynki. O tem zawiadomioną została straż podgórska, która pospieszyła na miejsce pożaru. Tamże znajdowała się już straż z Wieliczki, które pracowały do późnej nocy. Ogień powstał z niewiadomej przyczyny w zabudowaniach gorzelni tamtejszej. Spaliło się także kilka domów włościańskich z całemi zapasami żywności, bo też przy tak silnym, wczorajszym wietrze ogień szalał po wsi. Bliższe szczegóły jeszcze nie wiadome. — O godzinie 8 wieczór pan burmistrz z Podgórza Adamski prosił przez telefon tutejszą straż krakowską, aby wrazie jakiego nieszczęścia mogła przybyć jak najrychlej, bo się obawia, że jest silny wiatr, a straż tamtejsza jeszcze nie powróciła.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 30 września.

Hotel Saski: Hr. Ludwik Plater-Broel z Niekłania, J. N. z Oleksowa Gniewosz z Krosna, Czesław Kobuzowski z Wadowic, Józef Pressen z Milutyna, Józef Stachowski ze Lwowa, Augusta Jabłońska z Paryża, Albert Dubargh z Sandomierza, Henryka Bendowa z Dębicy, Adam Ciszewski z Chobędzy, Ryszard Reuter z Berlina, Leopold Frisch z Wiednia, Emil Jahn z Tłomacza, Jos. P. Sebek z Pragi, Jan Watruba z Pragi, Jan Skiereski z Libuszy, Florjan Minkusiewicz z Dukli, Oskar Blumen z Wiednia, Jan Wolff z Królestwa Polskiego.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 2 października: *Oj młody, młody*, komedja w 3 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry, syna.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Czerniowce 1-go października. Wczoraj odbyły się w radowickim okręgu wybory do Rady państwa z gmin wiejskich. Na 367 głosów otrzymał 317 obywatel ziemski p. Gustaw Morin, kandydat stronnictwa konserwatywno autonomicznego.

Wiedeń 1 października. Przyjęcie cesarza Wilhelma i króla saskiego, zapowiedziane na dzień dzisiejszy, będzie wspaniałe. Ulice, przez które przejeżdżać będą cesarscy goście, ozdobione są przepysznie, i z niesłychanym kosztem. Obaj goście przybędą do stolicy dziś; król saski wcześniej na dworzec północno-zachodni, gdzie powita go arcyks. Karol Ludwik w otoczeniu kompanji honorowej, cesarz Wilhelm nieco później na dworzec północny, gdzie oczekiwać go będzie cesarz Franciszek Józef, arcyksiążęta i cała świta. Tam też wprost z dworca uda się król saski wraz z arcyks. Karolem Ludwikiem, na powitanie cesarza niemieckiego. Arcyksiężna Walerja powita gości w Burgu. Przed południem cesarz Wilhelm złoży własnoręcznie wieniec na trumnie ś. p. arcyks. Rudolfa. O godz. 5 po południu wyjadą obaj monarchowie na polowanie do Styrji. Wracając cesarz Wilhelm ominie Wiedeń.

Budapeszt 1 października. Kossut ostrzega w godnem uwagi piśmie, przyjaciół swych politycznych ze stronnictwa niezawisłości, przed wrogiemi dynastji tendencjami. Węgrzy powinni stać na gruncie realnym i dążyć do tego, co osiągnąć można. Węgrzy powinni dążyć do tego, aby krajów św. Stefana z Austrją nie łączyło nic, prócz korony, ale nie należy zrywać z drugą połową monarchji habsburskiej. Kossut potępia usiłowania Ugrona, zmierzające do rozbicia stronnictwa niezależności.

Budapeszt 1 października. Wiadomość o nominacji ks. Rudolfa Lobkowitza na komendanta tutejszego korpusu, przyjęto tu z ogólnem zadowoleniem. Ks. Lobkowitz jest dziedzicznym członkiem węgierskiej Izby magnatów i włada biegle językiem węgierskim, który poznał jako dowódca dywizji w Klausenburgu. Książę dał liczne dowody swej przychylności dla Węgrów. Między innemi donoszono niedawno, że zachęcał on oficerów bardzo do zaznajomienia się z językiem węgierskim, przez co stał się na Węgrzech bardzo popularnym.

Berlin 1 października. „Berliner Tageblatt“ rozpuścił pogłoskę, że „arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim“ ma wskutek porozumienia Papieża z rządem pruskim „zostać ks. prałat A. hr. Poniński“, proboszcz w Kościelcu. Rozumie się, że wiadomość powyższa opiera się na domysłach reporterskich i już dlatego uważać ją można za nieprawdopodobną, że przecież kapituły mają cesarzowi przedstawić nową listę kandydatów. Ks. Poniński ma wszelkie kwalifikacje na wysoką godność, ale wielkie pytanie, czy rząd uzna go za sympatycznego.

Berlin 1 października. W siedmiu olbrzymich lokalach święcili wczoraj wieczorem socjalni demokraci zakończenie wymierzonych przeciw nim ustaw wyjątkowych. Już w ciągu dnia wróciło wielu wydalonych niegdyś z Berlina agitatorów do stolicy. Liczba ich nie przechodziła 30, ponieważ większość banitów wyrobiła sobie na prowincji nowe stosunki i tam już pozostać zamierza. Wracających witano uroczyście na dworcach kolejowych i prowadzono tryumfalnie do lokalów, przeznaczonych na uroczyste obchody. Były one już od samego południa przepełnione.

Policja zarządziła liczne środki ostrożności. Między innemi przebrano około 2000 czynnych podoficerów w mundury straży bezpieczeństwa. Wieczór przecież minął zupełnie spokojnie. Tylko na przedmieściach zaszły małe nieporządki wśród pijanego motłochu. O północy wygłosili posłowie Bebel, Liebknecht, Auer i inni, krótkie mowy, które nazwano pogrzebowemi wspomnieniami o ustawach przeciw socjalistom.

Berlin 1 października. Hr. Waldersee ma niebawem złożyć urząd szefa jeneralnego sztabu.

Amsterdam 1 października. Według najnowszych wiadomości urzędowych, obecny stan zdrowia króla jest więcej zadawalniający. Lekarze utrzymują, że stan króla nie budzi większej obawy i przypuszczają, że pacjent wróci niebawem do zwykłych swych zajęć. Prywatne wiadomości przecież są zupełnie odmienne. Według nich, stan króla jest rozpaczliwy.

Lizbona 1 października. Marcin Ferrao podjął się utworzenia nowego gabinetu. On sam obejmie podobno tekę spraw zewnętrznych. Za kandydata na ministra spraw wewnętrznych uchodzi hr. Ribeiro.

Rzym 1 października. „Riforma“ pisze z powodu sensacyjnych artykułów, o rozmowie korespondenta paryskiego „Figara“ z Crispim, że już przed odczytaniem samych artykułów, można na podstawie telegraficznych streszczeń stwierdzić, że wspomniane artykuły zawierają mnóstwo faktycznych błędów. Mianowicie niektóre przypisywane włoskiemu prezesowi gabinetu zdania, dalekie są od prawdy.

Yokohama 1 paździer. Wśród ludności wybuchły niepokoje, z powodu rewizji traktatów z zagranicą. Chodzi mianowicie o to, czy cudzoziemcy podlegać mają jurysdykcji sądów japońskich. Niepokój ciągle się wzmaga.

Wiedeń 1 października. Usposobienie giełdy zmienne. Akcje kredytowe 308·—. Akcje Länderbanku 231·60. Złota węg. renta 100·90. Renta majowa 88·09.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Uzdolniony filolog, matematyk i Francuz (władający także j. polskim) poszukują lekcyj w miejscu. Bliższej wiadomości udzieli bezinteresownie „Akademicka Komisja lekcyjna Tow. Wz. P. U. U. Jag.“ w godzinach urzędowych codziennie od 3—4 w Uniwersytecie (sala Nr. 4). Tamże są do umieszczenia korepetytorowie do wszystkich przedmiotów, objętych planem nauki w szkołach niższych i średnich. 62(1-6)

Lekcyj literatury powszechnej i polskiej udziela za umiarkowanem wynagrodzeniem młody człowiek fachowo obeznany z przedmiotem. Wiadomość w administracyi **Kurjera** pod lit. L. G. 25.

Lekcje wyższej matematyki może dawać doktorand filozofji. — Zgłoszenia w Administracji „Kurjera“ pod adresem: Zyg. 27.

Lekcyj w miejscu poszukuje słuchacz filozofii III r. w zakresie nauk gimnazyalnych, a zwłaszcza matematyki i fizyki. Wiadomość w administracyi Kurjera.

Posady i prace.

Człowiek starszy z dobremi rekomendacjami, znający się na rachunkowości, tudzież posiadający dość dobrze język francuzki i niemiecki, poszukuje umieszczenia w mieście przy pracy biurowej lub do prowadzenia ksiąg kupieckich. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“ pod lit.: S. K. 63(1-6)

Ekonom żonaty, bez familji, 43 lat liczący, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje ztąd i Ks. Poznańskiego, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: J. N. K. 100 poste restante Rzeszów. 55(4-10)

2 pierwszych skrzypków i solocellista znajdą natychmiastowe zatrudnienie za rocznem engagement przy kapeli miejskiej „Harmonia“ we Lwowie. Oferty do Dyrekcji kapeli „Harmonia“ we Lwowie.

Dziennikarz potrzebny od 15 października b. r. któryby pismo polskie w stylu humorystyczno ludowym samodzielnie mógł redagować. Uwzględnia się mianowicie młode siły i wymaga znajomości języka niemieckiego. Śpieszne zgłoszenia pod lit. S. F. 1002 do ekspedycji „Kurjera Polskiego“. 65(1-2)

Lokale.

Kawalerskie pokoje do wynajęcia od października lub zaraz. Krupnicza 26. 58(2-3)

Mieszkanie składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni do wynajęcia na I piętrze przy ul. Grodzkiej. Wiadomość u W-go Bajera, ul. Grodzka Nr. 13. 39(6-6)

Doniesienia rozmaite.

Szkice i humoreski przez Stanisława Brandowskiego, są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie. Cena ozdobnie oprawnego egzemplarza 50 ct. 40(6-10)

Z porcelany saskiej dziesięć par filiżanek i dzbanuszek jest do sprzedania. — Wiadomość u p. B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 61(1-6)

Maszyna do szycia Singera, w dobrym stanie, do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Półwsie Zwierzynieckie nad stawem 52, parter.

Fortepian dawnej konstrukcji jest do sprzedania po cenie jak najtańszej. Wiadomość na Podgórzu przy ulicy Kalwaryjskiej (Wadowicka) Nr. 317. 56(3-?)

Kartofle! Stacja doświadczalna kartofli w dobrach JW. Romana hr. Potockiego w Chlebowicach, stacja kolei Bóbrka, sprzedaje kartofle jadalne najlepszej jakości i smaku (17 gatunków kartofli jadalnych) w jakiejkolwiek ilości loco Lwów, dworzec kolei po cenie 1 złr. 75 ct.

Interesa handlowe.

Poszukuje się do kupna lub wydzierżawienia **realności** z ogrodem i kilku morgami gruntu w obrębie lub za rogatkami Krakowa z odpowiednim inwentarzem lub bez takowego. — Listy z opisem i podaniem ostatecznej ceny pod „H. S. 4.“ w Administracji „Kurjera Polskiego“. 60(2-6)

Dom parterowy, w pięknem położeniu jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami lub też do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. 57(1-?)

Czynności,

wchodzące w zakres działania



C. k. konc. Bióra

„GAZETY KOLEJOWEJ“

dla kontroli i reklamacji nadebranych należytości kolejowych w Krakowie, są następujące: 799(1-10)

1. **Bezpłatne**, powtórne obliczanie i rewizja listów przewozowych w każdym kierunku, jakoteż reklamacja nadpłaconych należytości kolejowych.
2. Osiągnięcie słusznych pretensyj z tytułu wynagrodzenia za przekroczenie czasu dostawy, ubytek lub uszkodzenie towarów i t. d.

Zaś **Redakcja „Gazety kolejowej“** udziela wszelkich informacyj co do przewozu towarów najkrótszą i najtańszą drogą, co do refakcyj i pozycyj za przekartowanie. Dla prenumeratorów **bezpłatnie.**

Program Bióra i numer okazowy „Gazety kolejowej“ wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Ostrzeżenie.

Murarz Józef Gajewski, zamieszkały w Nowej-Wsi, nie mogąc z powodu wygórowanych żądań znaleźć zajęcia, tak postępuje:

Doniósł on dwuznacznie do c. k. Starostwa w Krakowie, że niżej podpisany buduje dom bez planu i bez majstra murarskiego (stawia zaś szopę z piwnicą) i prosił też Władzę, by podpisanemu wzbroniła budowy i poleciła mu przybrać do prowadzenia murarki majstra koncesjonowanego (t. z. denuncjanta). Kilka dni przedtem żądał tenże murarz sprawozdania od właściciela co do podjętej budowy, którego nie otrzymał mimo wyrażenia się: „Mnie tu Starostwo przysłało“.

Nadto murarz ten nasłał w dniu 27/9 podpisanemu żandarma (bez upoważnienia odpowiedniej Władzy) dla dalszych indagacyj.

Ostrzedz przed takiem indywiduum poczytuję sobie za prawdziwy obowiązek.

M. L. Dobrowolski,
Nowa-Wieś l. 40.
803(1-1)

Mieszkania

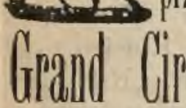
z 8 pokoi — 4 lub 3 pokoi w domu pod Nr. 19/130 Dz. I, ul. Kanonicza są do wynajęcia. 805(1-5)

PIES

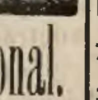
legawiec, czarny, ślepy na lewe oko zbiegł. — Ktoby przyprowadził do Piekarni parowej Gustawa Barucha w Podgórzu, odbierze 5 złr. wynagrodzenia. 800(1-1)

Wspaniałe obrazy

Najświętszej Panny Ostrobramskiej
wydania Wilczyńskiego, (4-?)
w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**



Na placu
przy ul. Dietlowskiej



Grand Cirque International.

Dziś we środę dnia 1 października b. r.

Dwa wielkie przedstawienia.

Początek pierwszego przedstawienia o 4, drugiego o godz. 7½ wieczór.

Na ogólne żądanie: Mikado, pantomina.

Ceny miejsc: 650(24-?)

Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct. — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. — Galerja 15 ct.

Dla dogodności Szanownej Publiczności można dostać bilety od godz. 11—1 popołudniu i od godz. 6 wieczór przy kasie.

Początek koncertu kapeli cyrkowej o godzinie 6½, przedstawienia o godz. 7½ wieczór.

Z uszanowaniem **Dyrekcja.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 30/9.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubl.	139	—	141	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	54	75	55	75
20-to frankówka złota	8	86	8	95
% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	75	—	—
4½ % Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	50	99	50
% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	—	104	95
4½ % Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98	75	99	50
% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	75	—	—
% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	98	—	—	—
% „ „ „ „ „ II Em.	95	25	96	—
4½ % „ „ „ „ „ . . .	99	50	100	50
% „ „ „ „ „ . . .	100	50	—	—
% „ „ Bank. hip. z prem. 10 %	106	75	107	75
% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	102	—
% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92	—	93	50
% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	—	90	—

OGŁOSZENIE LICYTACJI

dnia 13 października i dni następnych.

DYREKCJA ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do dnia 30 czerwca 1889 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe do dnia 31 grudnia 1889 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacji która odbędzie się **d. 13 października 1890 roku i dni następnych**, o godzinie 9½ przed południem,

przy ulicy Szpitalnej, pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacji tj. do dnia 11 października 1890 roku włącznie pospieszyły z wykupnem, lub prolongowaniem swoich zastawów. 801(1 3)

NOWE MODY

jedyne w Galicji ilustrowane pismo dla kobiet.

Wychodzi co 1 i 15 każdego miesiąca

i zawiera w roku prócz opisów **przeszło 2500 wzorów** na ubiory i roboty ręczne, **48 kolorowanych rycin i 12 tablic kroju** oraz **powieści i nowelle znakomitych autorów.**

Prenumerata kwartalna:
we Lwowie **1** złr. **50** cnt., z przesyłką na prowincję **1** złr. **80** cnt.

☞ Kto złoży z góry całoroczną prenumeratę, otrzyma bezpłatnie premję, za nadesłaniem 20 cnt. na porto. ☜ 792(2-3)

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie.

Abonować można we wszystkich księgarniach.

KONCESJONOWANE BIURA WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji.

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych.

Ogłasza do wynajęcia: (164 ?)

zaraz:

3 pokoje z kuchnią na II piętrze, pokój z kuchnią na I piętrze ul. Szlak Nr. 18.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Pawia Nr. 159.
Pokój duży z kuchnią na I piętrze ul. Kanonna Nr. 15.
7 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze Rynek Nr. 35.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia na I piętrze, pokój dla służby ul. Batorego Nr. 14.
Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia, garderoba na wysokim parterze ul. Batorego Nr, 22.
Pokój frontowy w willi przy ul. św. Sebastjana Nr. 10.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia, nyża na II piętrze ul. Poselska Nr. 19.
Pokój z meblami lub bez, na I piętrze, na życzenie może być wikt ul. Wielopole Nr. 12.
2 pokoje kawalerskie z meblami na I piętrze ul. Wielopole Nr. 16.
Sklep na kantor ul. Jagiellońska Nr. 5.
Pokój kawalerski elegancki z przedpokojem na I piętrze ul. Sławkowska Nr. 18. Wiadomość w biurze.
Pokój, przedpokój, kuchnia i weranda na parterze ul. Siemiradzkiego Nr. 2.
2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze, 2 pokoje kawalerskie na parterze ulica Topolowa Nr. 4.
Sklep z piwnicą i lodownią ul. św. Jana Nr. 1.
5 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, **pokój** dla służby na I piętrze ul. Zwierzyniecka Nr. 22.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarnia na II piętrze ul. Florjańska Nr. 13.

Płaszcze, okrycia, paletociki

poleca w wielkim wyborze

Magazyn konfekcyj damskich

Ignacego Sobolewskiego w Krakowie.

Zamówienia wykończa we własnej pracowni. 793(1-5)

KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA

pod tytułem:

KORONA ŻYCIA

zawierająca 900 stron druku, **przyozdobiona 50 obrazkami wykonanemi u Angerera w Wiedniu i najpiękniejszemi wyjątkami z Pisma św.**, a zastósowanemi dla rozmaitych stanów. — Oprócz zwykle używanych nabożeństw na cały rok, tudzież Różańców, Koronek, Stacyj Męki Pańskiej, Gorzkich żali, Nieszporów na cały rok i mnóstwa modlitw i litanij do Świętych Pańskich, są także Nowenny we wszystkich potrzebach, a zwłaszcza Nowenna o błogosławieństwo dla Unji, o zgodę i miłość bratnią Polaków z Rusinami i t. d.

Cena książki oprawnej w półskórek	1 złr.	50 cnt.
„ „ „ ze złoconemi brzegami	2 złr.	— cnt.
„ „ „ w doborowy szagryn	2 złr.	50 cnt.
„ „ „ na welinie lub z okuciem . . .	3 złr.	— cnt.

Dla Czytelni ludowych, Kółek rolniczych i ludzi niezamożnych ceny u wydawcy samego zniżone.

Nowenna o miłosierdzie Boskie nad Polską.
Stron. 47. Obrazków 5. Cena 10 cnt. Za 1 złr. 12 egz. franko.

X. JAN MALARZ.
Kraków, Plac Marjacki, l. 5, II. piętro.
7.2(3-12)

Na Październik

wyszła z druku 798(2-5)

Nowenna do Najśw. P. Marji Różańcowej,

cudami słynącej w Pompei, z obrazkiem, oraz sposobem odprawiania tejże i Różańca (według metody ś. O. Dominika).

1 egzemplarz 12 cnt.

Do nabycia: **W składzie książek do nabożeństwa, obrazów i artykułów dewocyjnych**

Kazimierza Zajączkowskiego
w Krakowie,
pod „Aniołem“, plac Marjacki 8.

Pokój z pościelą od 50 ct dziennie
Przy Plantach, z miejscowych hoteli najzdrowsze położenie
Hotel pierwszorzędny
Odnowiony świeżo.
Poleca się
HOTEL KRAKOWSKI
w Krakowie
Komfort.
Ceny niskie.
Publiczność doborowa.
Restauracya w miejscu
Renomow. łazienki
i łaźnia parowa
najpierwsze w Krakowie.

Znana Kuchnia Litewska

(domowa) **przy ul. Florjańskiej l. 15** I piętro, wydaje codziennie śniadania, obiady i kolacje. — **Wszystkie** potrawy przyrządza się li tylko na świeżem maśle. — W dnie postu **ryby**. — Karp smażony lub w galarecie **porcja 25 ct.** — Co niedzielę flaki po litewsku. 788(2-?)

Kuchnia ta zyskała w ciągu dwóch lat istnienia ogólne uznanie **Zarząd.**

Powróciłem.

Dr. F. M. GŁUCHOWSKI

Nowy Sącz. 7?1(9-10)

LOUVRE

Sukiennice. 16. 443(184 ?)

Nadeszły nowości z Paryża
na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

ZMIANA LOKALU.

SKŁAD FUTER

Fr. Chęcińskiego

przeniesiony z I-go piętra na dół do sklepu przy ulicy Grodzkiej, dom z dwoma balkonami.

Polecając się P. T. Publiczności, donoszę iż własnego wyrobu skład zaopatrzyłem we wszelkie wyroby futrzane w wielkim wyborze, według najnowszej mody i takowe pozbywać będę po cenach najumiarkowańszych.

Prowadząc swój zawod od r. 1872, pochlebić sobie mogę, iż swoją rzetelną i staranną pracą zjednałem sobie u swej klijenteli ogólne zaufanie. Postanowiłem nadal w tym samym kierunku pracować i być na usługi. Jedynie dla dogodności mej klijenteli przeniosłem skład futer na parter. Zostaję z uszanowaniem

Fr Chęciński,
kuśnierz.
762(3-12)

Zmiana lokalu.

Redakcja i Administracja „ŚWIATA“

od 1 października b. r.
przeniesioną będzie na: 02(6-6)

40. Ulica Florjańska.

Kuropatwy

i wszelka dziczyzna codziennie świeża w handlu Knorcka przy ulicy Ś-go Jana Nr. 1. Wysyłki pocztowe uskutecznia się pocztą odwrotną. 782(6-6)

Wiedeńskiej Wystawy LOSY po 1 złr.

Pozostał mały zapas.
11 losów 10 złr.
6 losów 5 zł. 50 ct.

Główna wygrana **50.000** złr. wartości.

790(5-?)

Ciągnienie już 15 Października.

LOSY po 1 złr. są do nabycia w **KRAKOWIE** u pp. J. Altstädtera, Arona Eibenschütza, Izaaka Grajowera i Adolfa Holzera, oraz w Zarządzie Loterji Wystawowej, Wiedeń II. Rotunda.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.